ANNA ŻYCKA 20.02.2019

Od minimum do maksimum, czyli jak małymi krokami dobrnąć do końca roku szkolnego!



Myślicie już o wakacjach? Pewnie tak… Ale zanim znajdziemy się w RAJU, czeka nas jeszcze megagigantycznie ciężki czas w szkole. Czemu? Odpowiedź jest oczywista. Przed nami koniec roku szkolnego i…Odwieczne pytanie: „Proszę pani, co ja jeszcze muszę poprawić z niemca?”.

Myślicie już o wakacjach?

O letnim zasłużonym wypoczynku? O rozłożonym ręczniku na plaży, kąpieli w morzu lub o wędrówkach po ulubionych szlakach w górach? Pewnie tak… Ale zanim znajdziemy się w RAJU, czeka nas jeszcze megagigantycznie ciężki czas w szkole. Czemu? Odpowiedź jest oczywista. Przed nami koniec roku szkolnego i… nie zawsze jest to związane z przyjemnościami. Papiery, uzupełnianie braków, analizy, przygotowywanie przedstawień na akademię, wypisywanie dyplomów itd., itp.

A tu jeszcze błąkają się za nami nasi uczniowie i zadają to swoje odwieczne pytanie: „Proszę pani, co ja jeszcze muszę poprawić z niemca?”. Zalatani, zabiegani zaglądamy do dziennika i podajemy zakres materiału. A w głowie plącze nam się myśl: „trzeba się było uczyć cały rok, a nie teraz mi tu głowę zawracać”. No, FAKT… ale czy my nie byliśmy tacy sami? Ja biję się w pierś i odpowiadam: TAAAK… Właśnie tak było!!! Nie zawsze chodziło o „zagrożenie”, często chciało się poprawić ocenę na więcej niż DWA, ale fakt jest faktem – dopiero na kilka tygodni, dni przed zakończeniem roku przychodziło mi do głowy, że właściwie to mogłabym podciągnąć jeszcze stopnie. Wy też tak mieliście? Mam nadzieję, że tak. Dlaczego? Bo wtedy łatwiej zrozumieć ucznia, jego sposób myślenia, działania i jego ciągłe pytania.
A naszą rolą jest ucznia wspierać, zwłaszcza teraz.

Jak sobie tę wyboistą drogę do celu (czyli poprawionej oceny naszego ucznia) ułatwić?

Przez dwadzieścia kilka lat uzbierało mi się wiele wniosków i przemyśleń. Na początku mojej nauczycielskiej przygody byłam zagubiona. Moim marzeniem były same oceny dobre i bardzo dobre, ale życie zweryfikowało te marzenia. Wpierw siebie obwiniałam za brak postępów i trudności u moich uczniów. Każda wystawiona JEDYNKA była dla mnie PORAŻKĄ (i właściwie tak mi zostało…). Stopniowo jednak szukałam różnych rozwiązań, wypracowywałam własne strategie, pracowałam nad sobą i własnymi emocjami. Bo zawód nauczyciela to nie tylko kwestie merytoryczne, ale także ciągłe szlifowanie własnego warsztatu.

Dotarło do mnie, że im szczegółowiej precyzuję oczekiwania i wymagania, tym łatwiej jest mi egzekwować wiedzę i tym rzadziej stawiam słabsze oceny, a jednocześnie – tym mniej trudności mam pod koniec roku szkolnego. Zaakceptowałam fakt, że nie zrobię z moich uczniów GERMANISTÓW!

Już w momencie wprowadzania materiału zawsze informuję moich uczniów, czego na poszczególne oceny będę od nich wymagać (podczas odpytywania, kartkówki i pracy klasowej). ZAWSZE podaję, ile mają wiedzieć na DWA, ile na TRZY, ile na CZTERY itd. Stosuję zasadę małych kroków i technikę od minimum do maksimum. Oczywiście aby dostać ocenę dobrą czy bardzo dobrą, uczniowie powinni wykonać także zadania z niższego poziomu. No i dla mnie kwestia najważniejsza: wykorzystuję własne materiały. Staram się nie korzystać z „gotowców”, bo ja moich uczniów znam najlepiej. Wiem, jaki zakres materiału mają opanowany i w jakim stopniu. „Gotowce” są dla mnie zbyt „statystyczne”.

Oj, jaka to ulga dla mnie, kiedy nie muszę postawić JEDYNKI. A jak korzysta na tym uczeń? Wierzy we własne możliwości, wie dokładnie, czego powinien się nauczyć na poszczególne oceny, odchodzi mu stres, że nie wie, co będzie i czy da radę. Jest jednak jeden podstawowy WARUNEK. Moja konsekwencja. Podając szczegółową informację, co uczeń powinien opanować, trzymam się tego. Staram się pamiętać, jakie podawałam przykłady na lekcji i wykorzystuję je podczas form sprawdzających wiedzę. Pomaga mi w tym telefon… Robię zdjęcie tablicy i wykorzystuję materiały z moich wcześniej przygotowanych prezentacji.

Jeżeli powiem: „tego oczekuję od was na ocenę dopuszczającą, a tego już na trzy i więcej", to trzymam się tego. Moi uczniowie wiedzą o tym, że zawsze przestrzegam ustalonych reguł i to pomaga mi (porządkuje prace, pozwala uniknąć chaosu) oraz im (porządkuje ich wiedzę, usprawnia przyswajanie, tak że uczeń najsłabszy jest w stanie opanować minimum).

Nie galopujmy więc z materiałem, dostosowujmy sposób pracy i egzekwowania wiedzy do grup, z którymi pracujemy. To, co sprawdza się w jednej grupie, nie musi być odpowiednim rozwiązaniem w innej. Realizujemy podstawę programową – tak musi być, ale róbmy to z głową! Pamiętajmy jednak, że po drugiej stronie biurka siedzi nasz uczeń, często zagubiony w trudnych strukturach, negatywnie nastawiony do naszego przedmiotu (bo ma braki w podstawach i nie radzi sobie na bieżąco), który potrzebuje naszego wsparcia i zaangażowania (choć nam o tym najczęściej nie mówi!). Uśmiech, cierpliwość, pozytywne nastawienie będą dla nas z pewnością dodatkowym wsparciem. Pamiętajmy: MNIEJ znaczy często WIĘCEJ, a mały krok – to czasem wielki sukces (porównajmy to z lądowaniem Armstronga na Księżycu).

Zobacz krótki cykl filmów z Anną - Jak radzić sobie na koniec roku szkolnego:



Przyimki zmienne

Nadchodzą wakacje... Wcześniej jednak czeka nas intensywny okres poprawy ocen. Jak wyciągnąć pomocną dłoń do swoich uczniów, a jednocześnie nie stracić głowy w chaosie? W II klasie gimnazjum wprowadzamy bardzo trudne zagadnienie przyimków zmiennych - posłuchajcie kilku rad, jak pomóc uczniom w opanowaniu tego tematu i poprawieniu stopni!



Mój Dzień

Nadchodzą wakacje... Zanim się jednak zaczną, my nauczyciele oraz nasi uczniowie musimy przejść trudny okres popraw i wystawiania ocen. W tym filmiku znajdziecie kilka wskazówek, strategii oraz inspiracji jak podołać temu zadaniu, pomóc naszym uczniom i przetrwać ten czas! Na przykładzie lekcji "Die Alltag" pokazuję jak stopniować i dobierać materiał dla naszych uczniów.



Stopniowanie przymiotników

Nadchodzą wakacje... Właśnie teraz, na te kilka dni, kilka tygodni przed końcem roku, nasi uczniowie będą poprawiać swoje stopnie. Czeka więc ich i nas, nauczycieli czas wytężonej pracy. Poznajcie metodę małych kroków i technikę "Od minimum do maksimum" - zobaczcie jak mogą ułatwić wam przejście przez ten trudny moment!



Czas przeszły perfekt

Nadchodzą wakacje... To niełatwy moment dla nas i naszych uczniów, gdyż właśnie te chwile wykorzystują oni na poprawienie swojej oceny z języka niemieckiego. Jak i czego wymagać od naszych uczniów na daną ocenę? Skąd wiadomo, że to jeszcze "dwójka", a nie już "trója"? Posłuchajcie jak ja sobie z tym radzę :)

Anna Życka - biogram

Jestem absolwentką Uniwersytetu Łódzkiego (Wydział Filologiczny/ Germanistyka. Byłam stypendystką Universität Hannover oraz Humboldt Universität Berlin. Wielokrotnie uczestniczyłam w szkoleniach organizowanych przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Łodzi i uzyskałam kwalifikacje jako egzaminator maturalny i gimnazjalny. Pełniłam funkcję egzaminatora, weryfikatora i Przewodniczącej Zespołu Egzaminacyjnego OKE. Jestem egzaminatorem TELC do poziomu C1, Medizin Deutsch B2/C1 oraz Telc Deutsch B1-B2 Pflege. Staram się ciągle podnosić swoje kwalifikacje zawodowe. Ukończyłam studia podyplomowe na kierunku Mediacja społeczna, rodzinna i szkolna – Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi i Zarządzanie Oświatą – Centrum Kształcenia Podyplomowego przy Akademii Humanistyczno – Ekonomicznej w Łodzi oraz ostatnio na Uniwersytecie Łódzkim na Wydziale Zarządzania ukończyłam Akademię Trenera Biznesu. W centrum moich zainteresowań stoi zawsze człowiek i jego potencjał.